Nr. 30. Kraków, Wtorek 8 Lutego 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga): — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Watykan i pruskie centrum.

Zamieszczamy poniżej jeden z najciekawszych dokumentów politycznych, jakie się ostatniemi dniami pojawiły. Pismo papieskiego sekretarza stanu kardynała Jacobiniego, wystosowane do pruskiego stronnictwa centrum pod adresem nuncyusza w Monachium msgr. di Pietro — rzuca nadzwyczaj ciekawe światło nie tylko na współczesne wypadki, ale i na papieską politykę w ogóle. Papież przez usta sekretarza stanu oświadcza, iż byłby pragnął, żeby w ostatniej walce między ks. Bismarkiem a parlamentem centrum było stanęło po stronie kanclerza, i głosowało za septennatem. Tem samem pośrednio zaleca oczywiście katolikom niemieckim, żeby przy bliskich wyborach do parlamentu przechylili szalę na stronę kanclerza. W tej chwili bezpośrednio przed wyborami, inaczej pismo to nie może być zrozumianem. Stolica apostolska, występująca z poparciem projektu, który zmierza do tego, aby militaryzm wzmocnić — to widok co najmniej bardzo zdumiewający. Co zaś najciekawsza — to że pismem tem papież bezpośrednio wdaje się w czysto-wewnętrzną sprawę cesarstwa niemieckiego, w sprawę, nie mającą z religią nic wspólnego, dla sumienia katolików ze stanowiska religii zupełnie obojętną, ale, jak treść pisma dowodzi, dla polityki papieskiej o tyle ważną, iż papież pragnie zachowaniem się katolickiego środka wobec kwestyi septennatu, pozyskać względy kanclerza i cesarza dla swej polityki watykańskiej. Ten sam tedy Bismark, który przed laty rozpoczął kulturkampf tylko dla tego, ażeby uchylić wpływ papiestwa na wewnętrzne sprawy Prus i Niemiec — dzisiaj ma z wdania się Watykanu w taką sprawę bezpośrednio korzystać, jest bowiem bardzo możliwem, że pismo to na losy projektu siedmioletnia wojskowego wywrze wpływ stanowczy. Ale oczywiście ta rzymska interwencya nie razi Bismarka, gdy na jego korzyść się obraca. Co zrobi centrum z tem pismem, jeszcze nie wiadomo. Wszakże nie ma ono innego wyboru, jak tylko: albo poddać się woli papieża, i bronić dziś tego, co wczoraj potępiało — albo wprost przestać istnieć, jako katolicko-polityczne stronnictwo.

Oto treść owego pisma:

Najprzewielebniejszy Panie! Otrzymałem szacowne pismo z dnia... do którego załączyłeś Pan pismo bar. Frankensteina.

Nie chcę badać powodów, któremi baron usiłuje usprawiedliwić postępowanie centrum w głosowaniu nad projektem septennatu, ale uważam za rzecz bardzo nagłą i ważną, żeby zwrócić uwagę na drugą część jego pisma.

Pragnie on dowiedzieć się, czy stolica apostolska sądzi że dalsze istnienie centrum w parlamencie nie jest już koniecznem, a w takim razie on sam wraz z kolegami zrzekłby się nadal mandatów.

Dodaje, że, jak już w roku 1880 wyłuszczył centrum nie może być posłusznem w kwestyach ustaw, które nie są kościelnemi, i nie odnoszą się do praw kościoła.

Na to masz monsignore przedwszystkiem zawiadomić barona, że stolica apostolska nieodmiennie uznaje zasługi, jakie położyło centrum i jego kierownicy w obronie sprawy katolików.

W imieniu Ojca św. zechciej mu dla tego na jego pytanie udzielić co następuje:

Zadania katolików bronienia swych religijnych interesów, nie można uważać za spełnione. Należy tu mieć na uwadze z jednej strony to, co w tej sprawie jest bezwzględnem i trwałem, z drugiej to, co jest warunkowem tylko i czasowem; dążyć do zupełnego usunięcia ustaw walki kulturnej, bronić prawnego tłomaczenia nowych ustaw i czuwać nad ich wykonaniem — oto zadania obecnej akcyi katolików w parlamencie.

Należy dalej zważać, że w narodzie o mięszanych stosunkach religijnych, w którym protestantyzm jest religią panującą, mogą się znaleźć powody do starć religijnych, przy czem katolicy mogliby być powołani do tego, żeby przekonań swych w sposób legalny bronić, albo też wywrzeć wpływ na swoje położenie.

Nie zechciej zapomnieć położenia nacisku na to, że katolickie parlamentarne stronnictwo, które ma współczucie dla nieznośnego położenia głowy kościoła, może korzystać ze stosownych okoliczności, ażeby życzenia swych katolickich rodaków na rzecz papieża wypowiedzieć i zrealizować.

Centrum w swym charakterze, jako polityczna partya, miało zawsze nieograniczoną swobodę akcyi — ale skoro idzie o interesa kościoła, nie mogłoby ono tych interesów według własnego uznania bronić.

Jeżeli Ojciec św. mniemał, iż musi stronnictwu centrum wypowiedzieć swoje życzenia co do septenatu, przypisać to należy okoliczności, że sprawa ta jest w związku z kwestyami, mającemi religijne i moralne znaczenie.

Przedewszystkiem były ważne powody do przypuszczenia, że ostateczna rewizya ustaw majowych byłaby otrzymała ze srony rządu potężny impuls i wielkie uwzględnienie, gdyby rząd był zadowolony z postępowania centrum przy głosowaniu nad septenatem.

Stolica św. mogła następnie przez pośrednictwo stronnictwa centrum działać ku utrzymaniu pokoju i byłaby sobie w ten sposób rząd berliński zobowiązała i usposobiła go przychylnie dla centrum a przyjaźnie dla katolików.

Wreszcie stolica św. chciała przez udzielenie rady co do septenatu sprowadzić nową sposobność przydodobania się cesarzowi Niemiec i ks. kanclerzowi. Z drugiej strony stolica św. ze stanowiska swoich własnych interesów, które są identyczne z interesami katolików, nie chciała ominąć sposobności, przy której mogłaby potężne cesarstwo niemieckie przychylniej usposobić dla sprawy polepszenia swego przyszłego położenia.

Powyższe uwagi, które według zapatrywań stolicy apostolskiej odnoszą się do kwestyj religijnych i moralnych, będących w związku z septenatem, spowodowały Ojca św., żeby o swoich życzeniach stronnictwo centrum zawiadomił.

Obecne pismo, które tak jak poprzednie oddaje wzniosłe przekonania Jego Świątobliwości, chciej Pan baronowi Frankensteinowi zakomunikować i polecić mu, aby je podał do wiadomości członków centrum.

Rosya i Niemcy.

Moskowskija Wiedomosti wystąpiły z artykułem o stosunkach Rosyi do Niemiec, który wywrze z pewnością głębokie wrażenie w Niemczech i Austryi a to ze względu ne stanowisko Katkowa, wywierającego niewątpliwy wpływ na kierunek polityki rosyjskiej. Artykuł ów tem większe ma znaczenie, iż do niedawna Katkow był najgorliwszym rzecznikiem rosyjsko-niemieckiego przymierza i chwalcą polityki ks. Bismarka, dziś zaś mówi wyraźnie o niebezpieczeństwie rosyjsko-niemieckiego starcia. Artykuł *Mosk. Wied.* podajemy w telegraficznem streszczeniu *Agencyi Północnej* na teraz bez żadnych komentarzy.

„Dla czego — piszą *Mosk. Wied.* — myśl o starciu niemiecko-rosyjskiem powtarza się peryodycznie, jeśli, jak utrzymuje ks. Bismark, Rosya nie ma żadnych powodów do atakowania Niemiec i odwrotnie? Do czego prowadzi ów ton uroczysty i patetyczne okrzyki: „Musimy i będziemy bronić się do ostatniej kropli krwi, jeśli nas Rosya zaczepi!" Jaki cel wskazywania na Polskę, jeśli nie ma żadnego powodu do wojny z Rosyą? Rosya ma ważne sprawy do załatwienia na Wschodzie, Niemcy zaś jakoby nie posiadają żadnych, muszą jednak objąć rolę obrońcy pokoju, narażając się na to, że w Rosyi uważane są za austryackie, a w Austryi za rosyjskie. Lepiej byłoby wcale nie mięszać się do spraw, które dla Niemiec nibyto są obojętne.

„Austrya wkracza na półwyspie bałkańskim w sferę stosunków zupełnie dla siebie obcych, szuka kompensat za poniesione gdzieindziej straty, występuje jako ciemiężyciel, wróg i wyzyskiwacz wszystkiego, co stanowi ogólną podstawę bytu ludów bałkańskich i związku ich z Rosyą. Wobec takiego kierunku politycznego musi przyjść do starcia pomiędzy Rosyą i Austryą; cóż tu poradzi meklerstwo Niemiec? Pomiędzy Rosyą i Austryą żadnego kompromisu na Wschodzie być nie może, a skoro Rosya nie jest stroną zaczepiającą, przeto rola uczciwego meklera i obrońcy pokoju ogranicza się na powstrzymaniu napastnika od wdzierania się na cudze [illegible]. Jeśli pośrednik popiera jedną stronę, a skłania do ustępstw drugą, jest raczej sprzymierzeńcem pierwszej i musi posiadać interesa własne, które stara się ukryć. Jaki cel może mieć w danym razie pośrednik w przeprowadzeniu tej ugody, która miałaby jednostronny charakter, która byłaby krokiem naprzód dla Austryi, a krokiem wstecz dla Rosyi? Naturalnie, że wobec tej dwulicowości polityki niemieckiej w stosunku do Rosyi, boją się one oporu tej ostatniej i stąd owe powtarzające się peryodycznie pogłoski o bliskiej wojnie Rosyi z Niemcami, a zwłaszcza teraz gdy Niemcy dążą do zupełnego wyparcia wpływów Rosyi, a zastąpienia ich austro-węgierskiemi, Rosyi może się sprzykrzyć ta polityka wroga jej interesom. „Nam się wydaje — kończą *Wiedomosti* — że kierownik niemieckiej polityki oddałby swojemu krajowi najlepszą usługę i najlepiej zabezpieczyłby pokój europejski, gdyby ową igraszkę przymierza porzucił i ograniczył się na utrzymaniu dobrych stosunków z Rosyą. Nic nie przeszkadza kanclerzowi zachować przyjazne stosunki z innemi mocarstwami, nawet z Austryą, nie powinien jednak zachęcać jej do prowadzenia polityki zaszepnej na Wschodzie, gdzie i tak prędzej czy później do starcia z Rosyą przyjść musi. Ks. Bismark dokonał w swem życiu wielkich czynów, czas jednak zadowolnić się tem, co zdziałał i zająć się umocnieniem stosunków, które wytworzył w ojczyźnie swojej. Zadanie to będzie dlań tem łatwiejsze, jeżeli wyrzecze się wszelkich dalszych planów i roszczeń do powszechnej dyktatury. Jest to idea Napoleońska, która się nawet Napoleonowi I nie powiodła."

Castelar o wojnie.

Sławny myśliciel hiszpański, szlachetny przyjaciel Polski, republikanin, Emil Castelar, zamieścił w *Republique Fr.* artykuł p. t. „Pokój i wojna", — którego końcowy ustęp opiewa:

„Pozwólcie odezwać się staremu filozofowi. — Nie mogę jeszcze dotąd nakłonić się do tego, abym wierzył w możność ogólnej europejskiej wojny. Świat nowożytny, z rozwojem swoich postępujących ciągle demokracyj i swoich praw cywilizacyjnych, — odpiera myśl olbrzymiego pożaru, któryby go wprowadził znowu w stan barbarzyńskiego ludożerstwa. Kiedy cały świat mógł się zdecydować na wojnę, — był też cały świat do wojny urządzony. Ogólne interesa nie miały tej solidarności, jaka dziś istnieje. Wtedy nie tylko narody i kraje tamowały wszelkie wzajemne stosunki tysiącznemi zaporami, ale katoliccy królowie zabraniali stosunków handlowych z luterskiemi narodami i niemiłosiernie odpierali wyroby renegatów i kacerzy.

„Wtedy były eskadry flotami korsarzy, które się wzajemnie ścigały na morzach, krwią ludzką zabarwionych. Wtedy narody wytępiały się z zaciekłością dzikich bestyj w strasznych kołach niższego świata zwierzęcego. Ale dzisiaj — dzięki ogólnej religijnej tolerancyi (czy i w Rosyi? przyp. Red.) dzięki targom światowym, swobodnej żegludze, dzięki kanałom, otwartym dla wszystkich okrętów do przewozu produktów i ułatwienia komunikacyi, dzięki ruchliwości nowożytnych wartości, dzięki kolejom żelaznym i telegrafom, które nas wszędzie do wspólnego dzieła zapraszają, dzięki wreszcie wzajemnemu szacunkowi dla ludzkiej indywidualności (czy w Prusiech i Rosyi?) i dla narodowej niezawisłości (czy w Prusiech i Rosyi?) — wojna, która nie ma na celu świętej obrony domowych ognisk, jest tak straszną, tak wstrętną niedorzecznością — że nie ma nienawiści dość głębokiej, aby ją nienawidzić — nie ma słów w ludzkiej mowie dość silnych, aby ją przeklinać. Nie! ja nie wierzę w wojnę!"

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 lutego.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej budziło szczególną ciekawość z powodu odpowiedzi na wczorajszą interpelacyę p. Mauthnera i towarzyszy. Z powodu słabości prezesa ministrów odpowiedzi udzielił br. Ziemiałkowski w następujących słowach:

„Stosunki monarchii do wszystkich państw zagranicznych są zupełnie zadowalniające (brawo!) i w ostatnich czasach mianowicie pod tym względem nie zaszła żadna zmiana, szkodliwa dla pokoju (brawo!).

„Mimo niepewności i grozy powszechnego położenia politycznego w Europie rząd trwa silnie w nadziei, iż się uda utrzymać pokój tak, jak to dogadza wielokrotnie wyrażonym życzeniom wszystkich rządów, a szczególnie rządowi Naj. Pana (żywe oklaski).

„Atoli jeżeli administracya wojskowa uważa za potrzebne postarać się o niektóre rzeczy, — odpowiada to owym wymaganiom przezorności i troskliwości o bezpieczeństwo i mocarstwowe stanowisko monarchii, które rząd uważa za jeden ze swych najważniejszych obowiązków (brawo!).

„Tak w tem niemożna dopatrywać się symptomatu wojennego, jak i w zasięgnięciu swego czasu zezwolenia konstytucyjnego na wojskowe środki ostrożności, które za potrzebne uznano" (oklaski).

Po wysłuchaniu tej odpowiedzi a przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Poklukar, który był dawniej referentem komisyi legitymacyjnej o wyborach dalmatyńskich, daje wyjaśnienia na wczorajsze zarzuty p. Pienera. Po krótkiej replice tego ostatniego Izba przystępuje do porządku dziennego, a mianowicie do dalszej dyskusyi nad wnioskiem o Izbach robotniczych. Zapisani byli jeszcze pp. Kronawetter i Kaizl.

Pierwszy z nich polemizuje z wczorajszemi wywodami p. Exnera, który jest jednym z autorów wniosku o Izbach robotniczych, a na poparcie swego zdania o bezużyteczności tych Izb odwołuje się do rezolucyj, jakie uchwalono na wielu zgromadzeniach robotników, domagając się zarazem powszechnego głosowania.

Następnie przemawia p. Kaizl i główny wnioskodawca p. Plener.

Dalsza dyskusya przybrała już charakter kłótliwego dyalogu, wreszcie uchwalono przekazać wniosek osobnej komisyi z dwudziestu czterech członków.

Następnie na porządek dzienny przyszło pierwsze czytanie wniosku p. Foreggera i towarzyszy o zmianę ustawy prasowej i postępowania karnego w sprawach prasowych, o zniesienie szczególnych opłat i ciężarów, przygniatających dziennikarstwo.

Motywując swój wniosek mowca opisuje szkody, na jakie narażone jest dziennikarstwo przez obowiązek składania kaucyi, przez wzbranianie drobnej sprzedaży, a szczególnie przez ściganie sądowe tj. przez konfiskowanie i t. z. objektywne postępowanie karne, co mowca dosadnej poddaje krytyce. Dziennikarstwo w stolicach jest albo przedsiębiorstwem, albo stoi w usługach wielkich instytucyj finansowych; przez to przestało być wyrazem opinij publicznej, a zarazem środkiem kształcenia masy czytelników, przeciwnie jest środkiem bałamucenia opinii. W tem leży wielkie niebezpieczeństwo. Zaradzić temu można tylko przez usunięcie ciężarów i przez przywróce-

---

OSTAP Z PERECHIŃSKA.

Wizerunek z nad brzegu Łomnicy.

przez

Juliusza Turczyńskiego.

6

(Ciąg dalszy.)

Inne parobczaki uważały, jak druh ich siedział tam nieruchomo całemi godzinami i patrzył gdzieś w dal... Kiedy wracał, łajał go stary Harasym; on zaś, mimo to. zawsze powracał do swojego Dobosza, pytając o to lub o owo ze spraw *watażki*. Lecz stary był teraz już temu niechętny i nie chciał nic mówić. On się dziś nawet tem trwożył, iż młodemu takie rzeczy opowiadał.

— Boże! Boże! — myślał nieraz sobie, — żeby tylko to młodemu kiedy na złe nie wyszło!

A wtedy zdawało się staremu, że jeśliby co złego wynikło, on miałby to na swojem sumieniu.

I był markotny.

Skończyło się nareszcie lato na połoninie, paszy już nie było, a *mraka* częściej teraz zalegała góry. Wtedy to musiano odganiać *mysia*, który naprawdę chwytał jednę to drugą sztukę, a czasami i konia gdzieś zabłąkanego nie można już było odszukać.

Psy w nocy i w dzień co chwila ujadały. Jednego już z nich położył *mysio*, łapą raz go tylko pogłaskawszy, drugiego zaś uraczył rozdarciem mu boku.

Toż wcześniej musieli powracać z połoniny, niżeli się spodziewano.

Ostap wrócił też do wsi — bardziej smagławej cery skutkiem przebywania wśród wichrów i zawiei; włosy mu przez ten czas poniżej urosły ramion, — a oczy jego dziko gorzały.

Powróciwszy do domu, musiał się teraz zabierać do zwykłej pracy codziennej na wsi; do zajęcia jednostajnego, które dzisiaj tylko go zużyło. Stawał też się teraz coraz bardziej milczącym. Gdy się zaś zabierał do czego, był na poły nieprzytomny.

V.

Stary Todos narzekał, że mu się chłopiec na połoninach rozpróżniaczył, — że wrócił ztamtąd, jakby już dziś był ni do Boga, ni do ludzi. —

Ostap chodził przez dzień cały, gdyby błędny. Zdało się, że teraz ziemi pod stopami swojemi nie czuje.... Chodził samopas nad brzegiem Łomnicy, wpatrując się bezmyślnie w fale jej wody, to stawał chwilami, jakby głosu jakiego nasłuchiwał, a kiedy gdzie ujrzał przechodzących ludzi, to zamiast pozdrowić ich „dobrem słowem", zbaczał czemprędzej, jakby dziś ludzkiego wzroku unikał.

Częściej odchodził w las i tam położywszy się gdzie pod jakim bukiem, przeleżał tak długie godziny. Czy on się tu wsłuchiwał w jednostajny szelest spadających liści, czy może pił chciwie powietrze ono jesienne, pełne niezdrowej wilgoci i przejmującego chłodu, wprowadzającego w dziwne usposobienie człowieka?... Bo wtedy wróciwszy pod wieczór do dom, był jeszcze bardziej markotnym i bardziej mu wszystko szło teraz w niesmak.

Jemu się nader drobnemi zdawały dziś zabiegi rodzica, a wszelka praca rąk — taka niewdzięczna!

— Co oni tu wydobędą swoją robotą?... Zaledwie kilkanaście, a może kilkadziesiąt krajcarów!... Czasem jeden *biłyj*!... Co mi to za skarby!... *Dowbosz* sypał całymi garncami... To-ci było co innego! —

Ciągle mu się marzyło o tych Doboszowych kupach złota i srebra, nie, iżby miał być chciwym, ale dla tego tylko, że radby był hojnością zasłynąć w rozdawaniu drugim dobra swojego. — Jaki to król musi być szczęśliw! — myślał sobie w duchu, — siedzi na złocie i może je pełnemi garściami wszystkim rozdawać!

Ostap sobie króla inaczej nie wyobrażał, jeno chodzącego w złotej koronie, w złotym płaszczu i w złotych trzewikach, a nawet i z jabłkiem złotem w ręku.

Gdy od swych marzeń zwrócił wzrok na gospodarstwo rodzica, jakaś okropna nuda i apatya osiadała na licu młodzieńca. Stary Todos, patrząc na chłopca swojego, klął tylko; matka zaś płakała widząc, co się z jej dzieckiem dziś stało. Sąsiadki jeno znacząco kiwały głowami.

— A ja nie mówiłam wam? — rzekła jedna z nich do drugiej, bardziej dziś skurczona i bardziej pochylona, niźli wtedy przed laty, gdy widziała w chacie Todosowej małego Ostapka martwego, z rączkami na krzyż złożonemi — Oj! tak... tak.. kumo Jewdocho!...

— To już być może! — ozwała się ciekawiej druga.

— Bo po co on tam chodzi po tej pustyni?.. A nie baczycie... on-ci zamiast się brać do roboty, jak *Hospod Boh* przykazał, chodzi wam po nad wodą, *taj* patrzy tylko w górę, przystając, jak gdyby szukał, co tam wiatr z węgierskiej granicy naniosie.. Ho! ho! Mnie nie zdurzyć!

— *Boże borony* jakiego ztąd na sioło nasze nieszczęścia!

— A ja wam mówię, że będzie bieda... On wam chodzi wszędzie, kędy go Złe ciągnie.... Ta, ot, ja nie chcę już gadać.. ale byli, co go widzieli wczoraj samego jednego nad oną wodą co to z góry pędzi, ze szumem tym *niedobrym*...— I tu się z przestrachu przeżegnała.

I druga tak samo krzyż zrobiła czemprędzej i dodała:

— Toż to woda *niedobra*!... Mój stary raz tam zaszedł i zaraz wam go podwiało, że potem leżał trzy dni... Tak go łamało!... Tamtędy *chrystianynowi* nie chodzić!

— I ja tak mówię.... A ten wam chodzi.... A ba!... jemu to może siły dodaje?... To, co *chrystianyna* może zgubić, takiego właśnie ożywia, świeżej mu krwi dodaje.... A nie widzicie, jaki to on czasami staje się czerwony?.... Przecież zawżdy-ci blady?

— *Hospody* Boże!... co wy mówicie!... Aj, toby już było niedobrze! — Tu wzrok miała zalękniony. — Lecz nie mówmy o tem, bo Złe nie spi: gotowe się ruszyć!...

I obie odeszły z miną nader tajemniczą.

Ostap tymczasem, nie bacząc na nic, zachodził ukradkiem do starego Harasyma, wypytując się ciekawie o swego *watażkę*; lecz tamten teraz jakby się zaciął, — nic mówić nie chciał o tym wodzu opryszków. Na usilne nagabywanie młodzieńca odpowiadał tylko, że nic nie wie. A był jakiś teraz pochmurny... Nareszcie zaczął unikać młodego... Czyli i on może uwierzył, że w Ostapie dwa biją serca, o co go owe kobiety zaczęły już podejrzywać?... Ale to pewniejsza, że niechęć jego bardziej realną miała podstawę: stary bowiem wyrzucał sobie, po co wtedy młodemu chłopcu, w którego żyłach krew grała nie woda, tyle o tym herszcie czasów minionych naopowiadał. Ostap dziś wyglądał jakby się najadł *lulku* albo *denderewa*.

Syn Todosych coraz bardziej unikał chaty rodzicielskiej.... Częściej widywano go, jak się schadzał z innymi parobczaki i o czemś żywo z nimi rozprawiał. Matka, gdy o tych schadzkach słyszała, była przynajmniej rada, że chłopiec jej przecież sobie znalazł towarzyszy, których dawniej unikał: toż może dziś zaprzestanie samopas chadzać po nad brzegiem wody i nie będzie się sam w las zapuszczał? Ale ojciec wcale nie rad był temu: gdyż parobczaki, z którymi syn się schodził, nie były to wcale syny gospodarskie, toż nie mogli dawać rękojmi, że takie ninie obcowanie na dobre wyjdzie Ostapowi.... — sądził stary. — Oni go jeszcze rozpoją! — Albo nie daj Boże! Tegoby tylko brakowało!... Albo dwóch tam między nimi jeszcze co gorszego: bo są ci to *ciekawi*..— Todos miał tu ochotę, wziąć sobie dobry kostur, i tak, niespodzianie naszedłszy schadzających się, dobrze wykropić jednego i drugiego, by chłopcu jego dali pokój, gdyż on syn gospodarski. Jednak *maty* zawsze starego wstrzymywała, wołając nań:

— *Ta*, daj pokój. Co ci to szkodzi, stary!... Lepiej, że już z nimi, niżeli miałby sam... Młody musi mieć przecie swoich!...

— Ależ bo to, babo, draby!... *Ta*, niechajby sobie szukał synów jakich gospodarskich... ale nie takich!... *Toj* Petro Czarny a Jefrem... to *sobacze nasinie!*

— Ta, ot, co ty gadasz!... To *syrotyny!*... Nie mają-ci *bat'ka* swojego, ni *maty*... A no biedactwo!... Co ci szkodzi, stary, że się z naszym zabawią?... *Ta ot! ta naj!*

— No, no... żeby tylko co z tego nie wypadło, bo różnie ten i ów o tem gwarzy... A na nas nie wygadywali?...

— Ot, jak ludzie!... A na niego sierotę, że to *widmina*, że go podrzuciła *Bieda*?... To przecie chłopię *sprawiedliwe!*

— E! nie mów mi o tem, bo mnie złość porywa! — I tu stawszy się markotnym, zamilkł.

Gdy tak starzy rozprawiali, Ostap tymczasem ze swoimi ciągle się schadzał, to wieczorami, to wczesnemi ranki — i były jakieś konszachty. Wskazywało to widocznie na jakieś zmowy: bo Ostap już dzisiaj nie miał miny owej niechętnej, apatycznej, oczy jego teraz żywszego nabrały blasku, i krew żywiej w nim krążyła. Był dziś jakby czemś naprawdę zajęty... a tak się spieszył, jak gdyby mu dnia było za mało. Chwilami pozierał z pod oka na rodziców. Matka chciała go czasem *przyhołubić* do siebie, lecz on tego unikał, i zaraz się wymawiał, że musi to konie napoić, to zarzucić siana za drabinę, boby ojciec *odkazywał*; ale ojca on jeszcze bardziej unikał. Chwilami, gdy stary na niego nie patrzał, on nieśmiało wzrok swój podnosił, lecz czemprędzej spuszczał z bojaźnią.

Były ciągłe schadzki i ciągłe konszachty młodych ze sobą, a stary Harasym nieraz kołował, jakby chciał ich ciszkiem podejść i podsłuchać. Lecz młódź miała się na baczności, i w jednej chwili zmieniali przedmiot swego rozgoworu.

Atoli stary patrzał na nich z niedowierzaniem, odchodząc zaś był nader zafrasowany.

(C. d. n.)

nie swobody. Tylko pod tym warunkiem może dziennikarstwo być prawdziwym wyrazem opinii publicznej. Ze względu na tak wielką doniosłość sprawy żąda mowca, aby wniosek jego przekazano osobnej komisyi z dwudziestu czterech członków.

Wniosek został przyjęty.

Przed zakończeniem posiedzenia p. Reicher z towarzyszami żąda, aby Izba wezwała rząd do przedłożenia corychlej projektu do ustawy, któraby wstrzymywała egzekucyę przeciw tym, którzy w razie mobilizacyi idą do służby wojennej, a p. Derschatta z towarzyszami interpelują ministra spraw wewnętrznych o rozwiązanie niemiecko-narodowego stowarzyszenia w Gracu

Najbliższe posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym: wybór jednego członka do komisyi ugodowej — i ciąg dalszy dzisiejszego porządku.

Obecne dziennikarstwo bułgarskie.

(Ciąg dalszy.)

Mimo że lud czyta, mimo że liczba czytelników w ciągu tego 7-mio letniego okresu życia konstytucyjnego w kilkakroć się pomnożyła, dzienniki straciły nieco na powadze i godności, jaką się cieszyły w epoce władztwa tureckiego, kiedy carogrodzkie bulgarskie, gazety wydawane pod cenzurą turecką, bywały miłym gościem gdzieś na dalekiej prowincyi w Bałkanach nad Dunajem, a *Niepodległość* wydawaną przez L'ubena Karawełowa w Bukareszcie, jak relikwie przemycano przez granicę w podwójnych dnach pak, zapełnionych towarami kupieckiemi, albo w podeszwach obuwia, w kapotach podróżnych, i t. p. Wówczas istniały stronnictwa: konserwatystów carogrodzkich, pragnących w drodze kompromisów i stopniowych ustępstw wyjednać od Porty znośne warunki rozwoju narodowego i liberałów czerwonych na emigracyi, którzy pod wodzą L. Karawełowa widzieli zbawienie kraju tylko w rewolucyi i sojuszu z innemi ludami bałkańskiemi. Mimo walk namiętnych między obu obozami, mimo cierpkich wzajemnie czynionych zarzutów, było uznanie talentu i zasług, i carogrodzcy redaktorowie przyjeżdżali do Bukaresztu składać hołd przeciwnikowi swemu. Dziś człowiek, choćby najbardziej zasłużony, spotkać się może z zarzutami bez granic i potępieniem, jeśli tylko należy do przeciwnego obozu. Nie dalej, jak na wiosnę bieżącego roku, niejaki Michajłowski, adwokat i publicysta, nazwał publicznie w dzienniku *Świetlina*, złodziejem tegoż samego nieboszczyka Karawełowa, który co do siły talentu zajmuje w Bułgaryi takie stanowisko, jak Karol Sienkiewicz i Maurycy Mochnacki, a co do powagi i moralnego wpływu równa się Mickiewiczowi. I takiego człowieka obdarzono powyższym epitetem, dla tego tylko, aby zaszkodzić żyjącemu bratu nieboszczyka, Petce Karawełowowi b. prezydentowi ministrów!

Bułgarzy sami czują dostojność owej minionych czasów prasy i nieraz wzdychają do niej. To też roczniki tych pism sprzedają się teraz na wagę złota. Zapewne wiele w tych westchnieniach owego żalu, jakim każda teraźniejszość obdarza minione chwille, przedstawiające się zawsze zdala lepszemi, milszemi, otoczonemi nimbem złotych czasów; ale i to pewno, że z nieograniczonej wolności prasy w ich krajn Bułgarzy zbyt szczodrze, zbyt rozrzutnie korzystają, z całą burzliwością młodzieńczego narodu, nadużywając nawet tę wolność a to wbrew powściągliwości, rozsądkowi i umiarkowaniu, jakie ich cechują w życiu i na innych polach działalności, a które stanowią wybitną cechę ich charakteru. Jest to jedna z owych licznych sprzeczności, jakie dają się spostrzegać w naturze tego narodu.

W najbardziej konstytucyjnych państwach Europy, a nawet w Ameryce trudno sobie wyobrazić dalej idącą wolność i takie z szałem młodzieńczym zużytkowanie jej w prasie.

Metropolicie Klimentowi organ stronnictwa rządowego groził, że jeżeli nie zaniecha agitacyi między chłopami, to mu brodę jego wyrwie, a znów księcia Aleksandra organ „opozycyjny nazywał przybłędą i wagabundą niemieckim, *notabene* w owych czasach, kiedy zdawał się siedzieć najmocniej na swoim tronie książęcem. — I procesów prasowych za to nie było!

W księstwie w pierwszych chwilach konstytucyjnych na początku bieżącego dziesięciolecia walczyły między sobą dwa stronnictwa o władzę, i zasady konstytucyjne: mniejszość konserwatywna ze Stoiłowem, Naczewiczem i Grekowym na czele, oraz większość liberalna pod wodzą Cankowa i Karawełowa. Wówczas też prasa peryodyczna była odzwierciadleniem walki obu tych obozów i ścierania się dwóch różnych prądów, dwóch zasad, na których każdy obóz chciał oprzeć budowę państwa, wewnętrzne jego urządzenie. Ale po zawieszeniu konstytucyi tyrnowskiej, a następnie po jej przywróceniu siłą liberałów, konserwatyści zniknęli z widowni politycznej, stanowiąc bądź garstkę kilkunastu jednostek, bądź tonąc w morzu liberałów, zrzekając się wprowadzenia w czyn własnych aspiracyj.

Zapanował wszechładnie ogół liberalny, w łonie którego nie było żadnych różnic co do zapatrywań na sprawy wewnętrzne. Nie tak się działo z zasadami polityki zewnętrznej. Zaczęły się powoli wyłaniać dwa programy: rusofilski i antirosyjski. Jedni skłaniali się ku jednemu, drudzy ku drugiemu, niekiedy ze względów zasadniczych, częściej jako ku hasłom i motorom, przy pomocy których chciano zdobyć władzę, lub utrzymać się przy niej. Jedyny dotychczas obóz rozpadł się na dwie frakcye: Cankowistów i Karawelistów.

To samo się działo w południowej Bułgaryi, czyli t. zw. Rumelii, z tą jednak różnicą, że tam wcale nie było stronnictwa konserwatywnego, a ogół liberałów odrazu rozpadł się na dwie frakcye liberalne, z których jedna wywiesiła sztandar zjednoczenia obu Bułgaryj i nazwała się *sojedinistami*, druga zarysowawszy się wyraźnie w chwili dojścia do władzy, nazwaną została *kasionnymi* (rządowymi) patryotami. Ponieważ pierwsza opierała się na Rosyi — druga dlatego tylko, że była antagonistką pierwszej, występowała przeciw rządowi rosyjskiemu. Jak tu *Narodni Glas* i *Maryca* a później *Borba*, tak w księstwie *Iredce* (późniejsza *Swietlina*) i *Tyrnowska konstytucja* były organami obozów, w koło których grupowały się wszystkie inne dzienniki i które wszystkim ton nadawały. Mowa tu o tonie politycznym, nie zaś towarzyskim lub literackim, w którym mniej lub więcej wszystkie były pokrewne sobie, jako przeznaczone dla jednej sfery ludzi. Pewnego rodzaju wyjątek stanowiła *Tyrnowska konstytueja*, wydawana staraniem Biura liberalnego. Tak się nazywała ta frakcya liberałów, która się oddzieliła od Cankowa i utworzyła samoistne stronnictwo pod wodzą Karawełowa. A ponieważ Karawełow był podówczas prezesem Rady ministrów i trzymał rządy Bułgaryi w swych rękach, był to więc jego organ nieoficyalny, inspirowany przezeń wyłącznie. Wiedziała o tem publiczność bułgarska, wiedzieli reprezentanci obcych mocarstw. Mimo więc szorstkości liberalizmu karawełowskiego, organ ten musiał być przyzwoitszym, oględniejszym i łagodniejszym od swoich satelitów. To, czego on wypowiedzieć nie mógł, lub wypowiadał pod osłoną konwenansową, one uzupełniały i oświetlały barwą jaskrawą dla mas żądnych mowy stanowczej i namiętnej. Wkrótce jednak forma zaczęła się stawać dla organu karawełowskiego treścią, w dyplomatyzowaniu szukał zbawienia sytuacyi politycznej, i satelici zamiast pozostać komentatorami, stawali się krytykami.

W Bułgaryi prawie nie ma dziennikarzy z zawodu. Niedawny czas istnienia państwa i często wprowadzany stan oblężenia, przerywający pracę dziennikarską, nie mogły sprzyjać wykształceniu się ludzi w zawodzie, który narażony na takie przeszkody, nie zabezpieczał ich egzystencyi. Wyjątek stanowi Stouczew, redaktor ruszczuckiego *Sławianina*, który istnieje od samego początku życia konstytucyjnego Bułgaryi i zabezpieczony łaskawym chlebem rządu, sam je den nie ulega zamknięciu podczas stanu oblężenia. Do tego wyjątku należą też trzej dziennikarze: Stojanow, Petkow, Ryzow, którzy postanowiwszy stawić czoło wszelkim przeciwieństwom losu, utrzymali się jako dziennikarze i publicyści fachowi. Pierwszeństwo w tej trójcy należy się Stojanowowi, człowiekowi niepospolitego talentu literackiego i publicystycznego, którego prace mogłyby stanowić ozdobę każdego pierwszorzędnego dziennika europejskiego. W Bułgaryi stał się on potęgą, z którą każdy rząd liczyć się musi. — Petkow, humorysta i satyryk gryzący, niejednemu sprowadził bezsenność na długi szereg miesięcy. Ryzow, śmiały macedoński agitator, oczytany i mający pretensye do specyalności finansowych, dobry mowca i b. wydawca francuskiego organu dla spraw bułgarskich.

Każdy z nich był znany w prasie bułgarskiej, każdy redagował swój dziennik. Gdy się sprzymierzyli razem i założyli w Sofii dziennik *Niezawisimost*, reprezentowali potęgę, z którą nie każdemu walczyć łatwo było. Gdy popierali Karawełowa, był on u szczytu władzy i wpływów; gdy się zwrócili przeciw niemu — dni jego były policzone. W owych to chwilach starał się woltą w sprawie przewrotowej odzyskać dominujące stanowisko.

Tak stały rzeczy do przewrotu 9/21 sierpnia.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lutego.

Sobotnie oświadczenie dra Ziemiałkowskiego w sprawie położenia zagranicznego, wywarło uspakajające wrażenie, chociaż dla pessymistów zawiera ono jeszcze dosyć materyału. „Nadzieja“ i „pragnienie“ rządu jeszcze pokoju nie zapewnia — zwłaszcza, gdy obok tego pragnienia i tej nadziei słyszy się o „poważnem położeniu“, które nakazuje czynić „wojskowe środki ostrożności“. Nie da się zaprzeczyć, że naprężenie znacznie złagodniało — ale do zupełnego uspokojenia jeszcze jest bardzo daleko, zwłaszcza gdy się zważy, że wszystkie mocarstwa czynią takież same „wojskowe środki ostrożności“, co może każdej chwili dzisiejszą, bardziej pokojową sytuacyę, zmienić na gorsze. Wogóle radzimy nie przyjmować niczego zbyt sangwinicznie, a pamiętać zawsze o tem, co powiedział Bismark, że „wojna może być za 10 dni i za 10 lat“.

Zagadkowy telegram *Czasu* o częściowem przesileniu w austryackiem ministerstwie, dostał się do dzienników wiedeńskich, które nie mając same żadnych własnych o tem wiadomości, tak go zrozumiały, iż odnosi się on do osoby ministra skarbu dra Dunajewskiego. Telegram ten, datowany z Wiednia, dnia 5 bm. opiewał:

„W wyższych sferach politycznych panuje od kilku dni pewien ruch, skutkiem czego powstały różne pogłoski o mających nastąpić niebawem ważnych zmianach personalnych. Zmiany te mają być spowodowane dotychczasowym przebiegiem rokowań ugodowych. Częściowe przesilenie w ministerstwie, które w Węgrzech faktycznie istnieje, mogłoby się stać, podług owych pogłosek, także i w Austryi możliwem.“

Jeżeli zestawimy to z okolicznością, że owo w Węgrzech faktycznie istniejące przesilenie, odnosi się do ministra skarbu Szapary'ego, to istotnie przez analogię powyższy telegram *Czasu* odnosiłby się chyba do dra Dunajewskiego. Miałoby to pewne uzasadnienie w tem, że skoro obecni ministrowie skarbu obu części monarchii nie mogą doprowadzić do porozumienia, — przez co całe dzieło odnowienia ugody na razie jest zakwestyonowane, przeto korona szukać będzie innych ministrów, którzyby ugodę przeprowadzić zdołali. Jakoż dymisya Szapary'ego jest już rzeczą zdecydowaną — minister tylko odracza ją do chwili, kiedy budżet ministerstwa skarbu będzie w Sejmie węgierskim uchwalony. Prawdopodobnie zatem ustąpienie jego nastąpi z końcem przyszłego tygodnia.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu, iż delegacye wspólne zbiorą się na nadzwyczajną sesyę w początku, t. j. w pierwszych 10 dniach marca. A jak co do pośpiechu w zwołaniu delegacyj, tak i co do wysokości kredytów, które mają być zażądane, nie potwierdzają się pierwsze, nieco przesadne wiadomości. Donoszą bowiem obecnie, że minister wojny zażąda nie całych 30 milionów, czem byłyby także objęte wydatki, dotychczas już na nowe zakupna dla armii poczynione.

Z Wiednia donoszą do paryskiego *Temps*, że położenie jest dziś zupełnie innem, jak było po mowie ks. Bismarka. Przyjazne dla Rosyi słowa kanclerza nie sprawiły w Petersburgu takiego wrażenia, jakiego się mowca spodziewał. Wskutek tego zmienił ks. Bismark swój plan i jak korespondent twierdzi, przestał on już myśleć o przymierzu z Rosyą a natomiast zbliżył się on znowu do Anglii i Austro-Węgier. Chcąc wyraźniej zaznaczyć zmianę w kierunku swej polityki, postąpił kanclerz z właściwą sobie stanowczością i odwiedził niespodziewanie ambasadora angielskiego p. Malet. Ks. Bismark liczy niezachwianie na poparcie ze strony Włoch, gdyż Włochy zgadzają się już oddawna z jego polityką. Korespondent, o którym mowa, określa politykę kanclerza temi słowy: Gdyby Rosya chciała poruszyć sprawę wschodnią, miałaby do czynienia z Austryą, Anglią i Włochami; gdyby Francya pospieszyła Rosyi na pomoc, Niemcy wystąpiłyby przeciw Francyi. Książę Bismark stworzył koalicyę, złożoną z czterech mocarstw, ażeby z jednej strony ubezwładnić Rosyę, a z drugiej powstrzymać Francyę od mieszania się do spraw wschodnich. — Zestawiwszy powyższą korespondencyę z doniesieniem *Biura*, *Reutera* z ostatnim artykułem *Mosk. Wied.* i z doniesieniami innych dzienników, należałoby wysnuć wniosek, że Rosya nie wyzyskała w pierwszej chwili korzystnego dla niej położenia, i że dziś nie może już ona liczyć na zupełne odosobnienie Austryi. Ponieważ jednak przy wysnuwaniu podobnych wniosków trzeba być nadzwyczaj ostrożnym, przeto stanowczy sąd wydać będzie można dopiero wówczas, gdy przytoczone powyżej wiadomości otrzymają potwierdzenie ze źródeł urzędowych. Na raz e pewnem jest tylko tyle, że w dyplomatycznych sferach berlińskich rozwinęła się akcya w celu utrzymania pokoju. Z Paryża donoszą, że p. Giers polecił posłowi rosyjskiemu w Berlinie zapytać się księcia Bismarka o zamiary Niemiec względem Francyi. Kanclerz dał ambasadorowi rosyjskiemu nader uspakajającą odpowiedź, a p. Giers na życzenie cara uwiadomił o tem posła francuskiego w Petersburgu. Bardziej jeszcze pokojowym jest telegram z Berlina do dziennika *France*. Według tej depeszy miał książę Bismark zganić w towarzystwie kilku osób postępowanie tych dzienników niemieckich, które rozszerzają alarmujące wieści.

Półurzędowa prasa niemiecka powitała depeszę kardynała Jacobiniego do nuncyusza papieskiego w Monachium z niesłychaną radością. *Gazeta Kolońska* upatruje w tym akcie nie bez słuszności wypadek ważniejszy od wszystkiego, co w ostatnich czasach zaszło w wewnętrznej polityce Niemiec. Charakterystycznym jest końcowy ustęp tego artykułu, opiewający jak następuje:

„Ponieważ dogmat nieomylności, na którym się centrum opiera, przyznaje papieżowi w kwestyach religijnych i moralnych wyłączny i nieograniczony sąd, przeto manifestacya ta jest ostatecznym wyrokiem o postępowaniu centrum w sprawie wojskowej. Ten objaw woli papieskiej ucieszy niezawodnie wszystkich polityków i patryotów, którzy od lat wielu nie uważali Ultramontanizmu i Kościoła, papieża i stronnictwa centrum za jedno i to samo. Dziś cała sprzeczność jawnie się odsłoniła. P. Frankenstein i jego polityczni wspólnicy stali się niemożliwym. Usiłowania p. Windthorsta i jego kliki rozbiły się o tę samą opokę, której bronił rzekomo, ukrywając swe rzeczywiste plany, rozbiły się o powagę papiestwa.“

Niezrównaną jest konsekwencya półurzędowego pruskiego pisma, które w przeciągu dwudziestu czterech godzin pogodziło się nawet z dogmatem nieomylności.

Według doniesienia *Journal de Genéve*, miał Leon XIII zarządzić bardzo dokładne poszukiwania w archiwach Watykanu za nieznanemi dotąd dokumentami, któreby się odnosiły do uzasadnienia władzy doczesnej papieża. Zalecił zarazem poszukiwanie to czynić w tajemnicy.

Przed trzema dniami powinny się były zacząć w Konstantynopolu układy w sprawie bułgarskiej. Donosiliśmy już, że wielki Wezyr uwiadomił przed rozpoczęciem układów dyplomacyę o odpowiedzi, jakiej udzielił Cankowowi. Bułgarski dziennik *Swoboda*, podaje obecnie całą treść tej odpowiedzi. Wielki Wezyr odrzucił zatem żądanie, ażeby regencya natychmiast ustąpiła, powołując się na to, iż Bułgarya potrzebuje silnego rządu aż do chwili, w której nowy książę obejmie władzę. Porta zgadza się natomiast na oddanie dwóch ministeryalnych tek cankowistom, pragnie ona jednak, ażeby ministrem wojny był i nadal oficer narodowości bułgarskiej; wbrew zdaniu Cankowa, sądzi ona nawet, że dzisiejszy minister wojny Nikołajew powinien zatrzymać tę posadę, gdyż wśród ostatnich zamieszek dał on dowody niezwykłej sprężytości. Na propozycyę Cankowa, ażeby zwołano nowe sobranie jedynie w celu wybrania ks. Mingrelskiego, odpowiedział Wezyr, iż mogłoby się to okazać dosyć niebezpiecznem i że ani Rosya, ani Turcya nie upierają się bynajmniej przy tej kandydaturze. O innych punktach programu Cankowa nie wspominał wielki Wezyr wcale, jako o rzeczach, należących wyłącznie do wewnętrznej polityki Bułgaryi.

Do *Pol. Corr.* telegrafują z Konstantynopola, że układy przedwstępne między wielkim wezyrem a Wulkowiczem trwają ciągle, przyczem obiedwie strony okazują uprzedzającą uprzejmość. Tym sposobem spodziewać się można, że kwestya bułgarska niedługo zostanie załatwioną w duchu dla wszystkich zadawalniającym.

Byli oficerowie bułgarscy, bawiący obecnie w Rumunii, zamierzają, według doniesienia do *N. Fr. Presse*, wywołać powstanie nietylko w Bułgaryi, ale i w Rumunii i w Serbii, według ich oświadczenia, w tym celu, aby Rosyi ułatwić okupacyę Bułgaryi. Rząd rumuński wpadłszy na trop tego spisku, kazał kilka osób uwięzić, a pomiędzy niemi Grujewa i Benderewa. Znaleziono przy nich ważne papiery tajnej policyi rosyjskiej.

Prawie jednogłośnie uchwaliła Izba włoska pięciomilionowy kredyt na wyprawę afrykańską. Na 329 obecnych posłów tylko dwunastu głosowało przeciw udzieleniu kredytu. W sobotę wniósł Depretis w senacie uchwalony przez Izbę projekt. Senat przystąpił natychmiast do obrad nad tym przedmiotem i uchwalił naprzód wyrazić uwielbienie dla żołnierzy, którzy polegli bohaterską śmiercią, następnie zaś przyjął jednomyślnie wniosek rządu. Prezydent zamykając posiedzenie oznajmił, że uwiadomi wojsko włoskie w Afryce o uczuciach senatu.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

Towarzystwo Tatrzańskie. Wśród licznego grona członków odbyło się wczoraj czternaste walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem. Prezes Towarzystwa ks. Eustachy Sanguszko skreślił w przemowie zarys zeszłorocznej działalności Towarzystwa wyraził szczerą radość, że bieżącego roku prawdopodobnie JC. Wysokość następca tronu arcyksiążę Rudolf zwiedzi Tatry, wspomniał dalej o stratach jakie Towarzystwo poniosło przez ś. p. dra Alojzego Altha i Kazimierza Kantaka i wezwał zgromadzenie, aby oddało cześć zmarłym a wielce zasłużonym członkom wydziału przez powstanie. Następnie odczytał dr. W. Markiewicz protokół z trzynastego walnego zgromadzenia Towarzystwa, a sekretarz prof. Śwież sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Po odczytaniu tychże i przyjęciu przez zgromadzenie do wiadomości przystąpiono do sprawozdania ze stanu kasy. Na wniosek p. W. Fischera, przedstawiony w imieniu komisyi kontrolującej, udzielono wydziałowi absolutoryum z rachunków. W dyskusyi nad preliminarzem budżetu, przyjęto ją z małemi zmianami; uchwalono na wniosek prof. Świerza 50 złr. na pomnik dla śp. Kantaka w Poznaniu; z gotowością dalej na wniosek p. M. Pawlikowskiego, aby z kwoty przeznaczonej na cele naukowe, przeznaczyć jakąś cząstkę, gdyby suma projektowana na wydatki muzealne nie wystarczała. Przyjęto ogół dochodów w kwocie złr. 9770 ct. 14, a rozchodów w kwocie 9728 złr. 31 ct. Z porządku dziennego przystąpiono dalej do wyboru członków wydziału; w wyborze wzięło udział 44 członków. I. wiceprezesem wybrano dr. W. Markiewicza, II. wiceprezesem dra Kasparka, członkami wydziału: dra K. Pieniążka, ks. Roszka, ks. Sutora, prof. Świerza, dra A. Wierzejskiego, prof. Gustawicza i prof. Czubka. W skład komisyi kontrolującej weszli pp: W. Fischer, Matyniak i Zarembski. Uchwalono następnie wnioski wydziału, a mianowicie: a) mianowano jednogłośnie członkami honorowymi ks. biskupa Albina Dunajewskiego i prof. dra Augusta Wrześniowskiego (ref. dr. W. Markiewicz); b) nazwano pierwszą bramę w Dolinie Kościeliskiej „bramą Kantaka“ (ref. dr. Wierzbicki); c) upoważniono wydział Towarzystwa, aby przeprowadził rokowania potrzebne celem przelania wszelkich zobowiązań Towarzystwa względem szkoły snycerskiej w Zakopanem na Wydział krajowy i zawarcia ostatecznej umowy (ref Eliasz); d) w myśl życzeń większości zarządu oddziału lwowskiego rozwiązano ten oddział na mocy §. 11 k. statutu (ref. Świerz); e) uznano potrzebę budowy drugiego schroniska przy Morskiem Oku i polecono wydziałowi przystąpić do budowy, skoro zbierze odpowiednie w tym celu fundusze (ref. Świerz); f) wyrażono życzenia utworzenia konsorcyum w celu zakupna lasów tatrzańskich (ref. Świerz). Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono na wniosek p. M. Pawlikowskiego przesłać Czytelni ludowej w Cieszynie z powodu uroczystości jubileuszowej telegram z życzeniem dalszej wytrwałości w pracy narodowej.

Bal na dochód weteranów wojsk polskich z roku 1831, zostających pod opieką krakowskiego Towarzystwa, odbył się w sobotę w sali hotelu Saskiego i wypadł pod każdym względem świetnie. Przypomniał on piękne tradycye balów krakowskich, zgromadziwszy doborowe towarzystwo, w którem zauważyliśmy wiele pań i panów, umyślnie przybyłych z prowincyi. Nie był wprawdzie bal na dochód weteranów tak liczny jak niegdyś bywało, lecz za to dzięki niezwykłej uprzejmości prezesa Ksawerego Konopki, gospodyń i gospodarzy balu, panowała na nim miła swoboda i szczera chęć zabawy. Tualety pań odznaczały się w ogóle wytworną prostotą, co z uznaniem podnieść należy. Ta skromność, połączona z wykwintnym gustem, dodawała większego jeszcze wdzięku uroczym tancerkom, a możemy je zapewnić, iż z większą przyjemnością spoglądano na lekkie, powiewne suknie aniżeli na ciężkie *faille*, plusze, brokadory lub papuzie kolory. Bal rozpoczął się polonezem prowadzonym przez weterana wojsk polskich, a dziś prezesa Akad Umiejęt, dr. Majera z ks. Jabłonowską. Do kadryla stanęło 70 par, do pierwszego mazura par 60. Dziarsko szły tańce pod wytrawną wodzą jednego z członków komitetu, powszechnie znanego z umiejętnego aranżowania zabaw. Orkiestra salinarna z Wieliczki znakomicie się wywiązała ze swogo zadania. Grała poprawnie, z życiem i zapałem, wykonując przeważnie utwory p. Wrońskiego, umyślnie skomponowane na bal Weteranów. Liczne też muzyka zyskała pochwały i podziękowania. Bawiono się ochoczo do godziny 5 tej zrana. P. Chwalibóg z Grojca dostarczył ze swej oranżeryi świeżych kwiatów, których sprzedażą zajęła się hrabina Z. z młodziutką uroczą p Zofią Gr. Dochód z sprzedaży bukietów przyniósł przeszło 120 złr. Według tymczasowego zawiadomienia p. prezesa Ksawerego Konopki czysty dochód wynosi w ogóle 2200 złr.

Pan Simonowicz, prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie, wczoraj rano przybył ze Lwowa do Krakowa, a wieczór odjechał stąd do Wiednia.

Poseł hr. Wojciech Dzieduszycki wczoraj rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Dyrektora p. Stahlbergera ustępującego z zajmowanej posady, pożegnali uczniowie gimnazyum św. Jacka serdeczną owacyą i wręczyli mu wieniec srebrny. Tymczasowy zarząd gimnazyum objął profesor Skuba.

Wenta We środę 9 b. m. rozpocznie się wenta, która i w tym roku odbędzie się w sali redutowej. Polecamy ją uprzejmej ofiarności publiczności. Popiersie marmurowe Mickiewicza, dłuta Gujskiego — przeznaczone będzie na loteryę.

Hr. Husarzewska Karolina z Chomiakówki przystąpiła na członka wspierającego do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych z rocznym datkiem 10 złr.

Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego w połączeniu ze stowarzyszeniem wsparcia biednych uczniów wyż. mojż. urządza w sobotę dnia 19 lutego zabawę tańcującą w sali Towarzystwa strzeleckiego — na dochód obu instytucyj. Osoby, któreby zaproszeń nie otrzymały, zechcą się po nie zgłosić do sekretarza komitetu dr. Brodera w Podgórzu.

Zapiski policyjne. Pozawczorajszej nocy przed godziną 12-tą przytrzymał inspektor policyjny Dach Franciszka Helnera, nader niebezpiecznego złodzieja, kilka już razy wyszupasowanego z Krakowa do Korczyny, za włóczęgostwo nocne i powrót z szupasu, i gdy go prowadził do aresztów policyjnych przy pomocy trzech żołnierzy, wówczas Helner nagle i niespodziewanie wydobył kozik z kieszeni — i wbił go w głowę p. Dacha.

Straż policyjna przytrzymała w sobotę Artura Gerarda Bieńkowskiego wraz z synem Józefem, nałogowych i niepoprawnych próżniaków, którzy przed kilkoma dniami przybyli ze Lwowa do Krakowa i tu zamieszkawszy w hotelu Polskim, wałęsali się codziennie po różnych domach i zakonach, wyłudzając w sposób bezczelny jałmużnę jako podupadli obywatele ziemscy. Dochodzenie, zarządzone przez policyę, wykazało, iż Bieńkowscy objechali już całą Galicyę, będąc zaopatrzeni w wielką ilość listów rekomendacyjnych i świadectw lekarskich, a znaleziony przy nich kilkuarkuszowy wykaz osób, które im udzieliły jałmużnę, świadczy o dość znacznym dochodzie owych żebraków. Bieńkowskich odstawiono do sądu karnego.

Lwów, 6 lutego. Nareszcie ukończyła swoje prace komisya budżetowa miejska z rezultatem około 20 000 niedoboru na rok 1887, który prawdopodobnie pokryty będzie spodziewanym większym dochodem. Z czynszów ponad 3000 złr. opłacać się ma w tym roku, począwszy od 1 kwietnia, 10 procent, a nie 5, jak dotychczas. W tym roku zamierza reprezentacya uchwalić pokrycie Pełtwi na przestrzeni od Placu Maryackiego — aż do mostu naprzeciw angielskiego hotelu. Wobec kończącej się dzierżawy hotelu angielskiego, będącego własnością miasta — galicyjska Kasa Oszczędności zamierza nabyć całą realność i na miejscu dzisiejszego hotelu wybudować gmach dla swoich biur. Jeżeli zamiar przyjdzie do skutku, wówczas miasto zyska niezawodnie wspaniały budynek, co niemało się przyczyni do upiększenia pierwszorzędnej ulicy lwowskiej. A gdy mowa o galicyjskiej Kasie Oszczędności, niepodobna zamilczeć, że jak przed kilku laty, tak obecnie jakaś banda oszustów wpływa na publiczność, aby odbierała swoje oszczędności jakoby wskutek grozy wojny, a przez to od kilku dni Kasa Oszczędności jest oblężoną, wypłacając żądane zwroty. Wobec jednak wielkiego natłoku, pomimo że powiększono liczbę urzędników do ekspedyowania stron, niepodobieństwem jest wszystkich zgłaszających się załatwić. I na to właśnie polują sprytni oszuści, odkupując od przestraszonych książeczki ze znaczną korzyścią.

Wczorajsza hossa na giełdzie wywołała niezwykły ruch na Wałach Hetmańskich i była dla zrozpaczonych graczy giełdowych, jak deszcz podczas wielkiej posuchy — Czy zwyżkowa tendencya się utrzyma, inna rzecz, ale że radość była wielka wśród Izraela, to można było wczoraj z niemałym interesem obserwować. Twierdzą niektórzy wtajemniczeni w interesy tutejszego świata giełdziarskiego, że ostatnia baisa wyrządziła spustoszenia, ocenione na 19 mil. strat.

Przybycie znakomitej śpiewaczki pny Donadio uratowało dyrekcyę od wielkich strat, gdyż obecnie publiczność z prawdziwą przyjemnością uczęszcza na operę, zwłaszcza, że z primadonną przybył i wyborny tenor p. Frapolli. Wczoraj dawano „Dinorah“, a całość wypadła tak wzorowo, że od dawna we Lwowie nie było tak doskonałego przedstawienia.

Dziś ogłoszono pierwszą zapowiedź ślubu p. Niewiadomskiego z pną Celiną Dobrzańską.

Wydział krajowy w załatwieniu petycyj, wniesionych do Sejmu, z funduszu wyznaczonego przez Sejm na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, udzielił następujące jednorazowe subwencye: Konstantemu Guźkowskiemu na kształcenie się w malarstwie 250 złr.; Bernardowi Jarosiewiczowi, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie 250 złr; Apolinaremu Kotowiczowi, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie 250 złr; Leonowi Zawiejskiemu, uczniowi król. Akademii sztuk pięknych we Florencyi 250 złr.; Stanisławowi Lewandowskiemu, rzeźbiarzowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Wiedniu 250.; Rudolfowi Bernhardtowi we Lwowie na dalsze kształcenie w śpiewie 150 złr.; Babińskiej, artystce opery we Lwowie, na dalsze kształcenie się w śpiewie 200 złr.; Kazimierze Heller we Lwowie, na dalsze kształcenie się w śpiewie 300 złr.; Helenie Łobaczewskiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w śpiewie sto złr.; Kazimierzowi Chodzińskiemu, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Wiedniu 200 złr.; Ludwikowi Stasiakowi, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie 300 złr; Ludwikowi Korzanowskiemu w Brodach, na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie 150 złr; Teodorowi Demkowowi, malarzowi, uczniowi szk. sztuk piękn. w Monachium 300 złr.; Mikołajowi Bojarskiemu we Lwowie, na dalsze kształcenie się w muzyce 150 złr.; Wł. Jamińskiemu, dyetaryuszowi dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, na dalsze kształcenie się w śpiewie 150 złr.; Irenie Abendroth we Wiedniu, na dalsze kształcenie się w śpiewie 500 złr.; Felicyi Romanowskiej we Lwowie, na dalsze kształcenie się w śpiewie 300 złr. w końcu Leopoldynie Zakrzewskiej we Lwowie na dalsze kształcenie się w rysunkach 150 złr.

Z Tarnowa. Wydział Dam Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża urządza w dniu 12 b. m. w tutejszej sali kasynowej bal, z którego cały czysty dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu, służącego na zakupno środków posilających dla chorych i rannych żołnierzy stacyi przystankowej w Tarnowie. Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć następujące panie:

Elżbieta z książąt Ponińskich Augustynowiczowa, Ludwika hrabina Bobrowska, Józefa Brzeska, Marya Chizzola, Jadwiga Dietlowa, Anna z hrabiów Zborowskich Dzwonkowska, Marya Fuchse, Henryka Glaserowa Elżbieta Hoborska, Fanny Höchsman de Alimonda-Mannentren, Antonina Horowa, Zofia Jordanowa, Gabryela Keimanowa, Zofia Kisielewska, Leontyna hr. Kielmansegg, Wanda Klemensiewiczowa, Katarzyna bar. Komers, Ludwika Koncka, Józefa Koszykowa, Helena z książąt Ponińskich hr. Łoś, Leonowa Lordowa Helena hr. Męcińska, Franciszka hr. Montecuccoli, Wanda Nedokowa, Paulina ks. Łodzia Ponińska, Witoldowa Rogoyska, Izabela księżna Sanguszko, Helena ks. Sanguszko, Desirée

bar. Skrbensky, Marya Spieglowa, Józefa Sonczek, Aurelia Serdowa, Marya Trzaskowska, Marya Zielińska i Barbara hr. Zborowska. W skład komitetu pod przewodnictwem Ludwika ks. Łodzia Ponińskiego wchodzą panowie: Bednarski, Brückner, dr. M. Brzeski, dr. Friedberg, podpułkownik bar. Komers (zastępca przewodniczącego), Koszyk, dr. Stanko, dr. Stojałowski, porucznik Stojowski, kapitanowie: Fuchs, Chizzola i Braf, — podporucznik Słonecki i pełnomocnik ks. Sanguszko Wilhelm Habicht.

Dla wydalonych z Prus. *Kuryer Warszawski* pisze: Właściciel dóbr Siemionowa w gubernii smoleńskiej, pragnąc przyjść w pomoc ziomkom, przez rząd pruski wydalonym, chce rozparcelować pomiędzy nich 1200 dziesięcin ziemi w swojej majętności na warunkach bardzo przystępnych. Każda zgłaszająca się rodzina może otrzymać tyle dziesięcin, ile zażąda, aż do dwunastu, na lat pięć bezpłatnie, następnie zaś koloniści płacić będą przez trzy lata po rublu od dziesięciny rocznie, przez następne trzy lata po dwa ruble, a później stale po trzy ruble rocznie. Można także nabywać grunta na własność od razu po trzydzieści rubli za dziesięcinę. Ziemia jest dobra i w roku urodzajnym plon żyta wynosi 18 do 20 ziarn. Drzewo potrzebne na zabudowanie i na opał właściciel daje darmo.

Polacy na obczyźnie. W Rzymie otrzymał stopień doktora medycyny Polak Postępski. Zamierza on osiąść w wiecznem mieście jako asystent znanego tam chirurga Ceccarellego.

Lekarzem nadwornym szacha perskiego mianowany został Nikodem Puchalski, student fakultetu paryskiego. Rodak nasz praktykował w St. Omer i zaleconym został dworowi perskiemu przez posła francuskiego w Teheranie.

Na dorocznem posiedzeniu akademii umiejętności w Petersburgu przyznano p. Taczanowskiemu, zasłużonemu ornitologowi, nagrodę imienia Brandta.

Statystyka wojen. Wśród dzisiejszej powszechnej grozy wojennej, nie od rzeczy może będzie dowiedzieć się, ile to wojen prowadzono w Europie w ostatnich trzystu latach. Ogółem naliczono wojen 286, a więc przeciętnie prawie jedna co roku. — Wojny te można rozgatunkować w następujący sposób: 44 w celu zdobycia, 22 o haracz odmówiony, 24 dla pomszczenia się i odwetu, 8 dla obrony honoru, 6 z powodu nagłego zerwania układów 41 o spadek, 50 kampanij dla poparcia zagrożonych sprzymierzeńców, 25 z sąsiedniego współzawodnictwa, 5 skutkiem zerwania stosunków handlowych, 28 religijnych i 55 dla stłumienia rokoszów.

Tegoroczna zima na szczycie Rigi. W ostatnich dniach — jak z Lucerny donoszą — było w mieście nad jeziorem regularnie po 3 do 4 stopni mrozu i tak gęsta mgła, że słońca nie było widać; równocześnie na szczycie Rigi można było używać kąpieli słonecznej o 15 stopniach ciepła. Poniżej cośkolwiek na Rossbergu, murawa w wielu miejscach już się zazieleniła, a *gentiana verna* zakwitła obficie

Próbka stylu rosyjskich publicystów. Sytuacya europejska w następujący sposób została przedstawioną przez *Gazetę Petersburską*.

„Dzisiaj nastała epoka politycznych wykrzykników. I tak:

— Pst, pst! — powiedział Bismark parlamentowi niemieckiemu.

— Pif, paf! — wkrótce zapewne da się usłyszeć od strony Francyi.

— Won! won! — usłyszą niebawem regenci bułgarscy.

— Och, och! — jęczy Turcya.

— Cha, cha, cha! Cha, cha, cha! — słyszą wszędzie deputowani bułgarscy.

— Au, au! — miauczy Anglia, mrugając na podróżującego księcia Battenberga.

— Tfu! — powiemy z kolei my sami regentom bułgarskim

Tymczasem jednak król Milan jedzie do Rumunii, aby zawrzeć z królem Karolem „przymierze". Troje włóczęgów, wycieruchów, jedzie z Konstantynopola do Aten, aby się umawiać o „przymierze" Grecyi z Bułgaryą.

Co wypadnie z tej włóczęgi? Ażali jest taki co wie o tem?

Tylko *ja wiem*!

Wypadną stąd długie rachunki z pieniędzy, wydanych na włóczęgę i zresztą nic więcej.

A w Konstantynopolu ma być znowu „wymiana myśli." Z uwagi na to, że Anglia intryguje otwarcie, a Austrya skrycie, ja myślę, że lepiej to nazwać „oszukaństwem myśli."

Ale, ale. Słyszałem, że szanowni królowie Milan i Karol mają konferować o wzajemnej wymianie swoich koron i tronów. Inaczej dalibóg nie wiedzieliby o czem mówić.

Z Zofii donoszą mi, że tam są ogromnie „zadowoleni" z podróży wycieruchów do Aten. Mnie się zdaje, że rozumni Bułgarowie życzą im, aby sobie raz pojechali do czarta."

Składki Dla biednej wdowy z dwojgiem dzieci z ulicy Pędzichów l. 15 złożyli w administracyi *Nowej Reformy*: K. N. 1 złr.

Mianowania. Cesarz mianował radcę sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości, odznaczonego tytułem i charakterem radcy ministeryalnego, dra Alfreda bar. Kannego, wiceprezydentem wyższego sądu krajowego we Lwowie — a radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Juliana Bochyńskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował: sekretarza rady wyższego sądu krajowego we Lwowie, Karola Misińskiego, radcą sądu krajowego we Lwowie — tudzież adjunktami sądowymi następujących auskultantów: Kornela Proskurnickiego do Zaleszczyk, Władysława Golachowskiego (obecnie w Bośni) dla Galicyi wschodniej bez oznaczonego miejsca służby — Józefa Jakubowskiego do Czortkowa, Ludwika Mandybura do Buska, Mikołaja Werbowego do Komarna Karola Reinera i Augusta Wolfa dla Galicyi wschodniej bez oznaczonego miejsca służby, i przeniósł adjunkta sądu powiatowego Jonasza Sokala z Czortkowa do Buczacza. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował w krakowskiej dyrekcyi policyi komisarza Franciszka Sobolaka starszym komisarzem, a koncypistów Leona Jankiewicza i Leopolda Tanasiewicza komisarzami.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała poborcę podatkowego, Aleksandra Repczyńskiego, i kontrolora urzędów sprzedaży soli, Edwarda Sarneckiego, zarządcami urzędów sprzedaży soli.

Odznaczenia. Praktykant konceptowy namiestnictwa we Lwowie, p. Roman Mniszek-Tchórznicki, otrzymał godność cesarskiego szambelana.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 lutego: „Przedstawienie humorystyczne" Gustawa Fiszera z nowym, nadzwyczaj urozmaiconym programem.

We czwartek: drugie czwartkowe abonamentowe przedstawienie: „Rozwiedźmy się" (*Divorçons*) komedya w 3 aktach, Wiktoryna Sardou, pani Hofman i p. Lubicz w głównych rolach.

W Sobotę: Na dochód pani Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: „Pan minister" (*Monsieur le Ministre*). Komedya w pięciu aktach Juliusza Claretie.

W nauce: „Nie wypada" Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis p. Siemaszki. — „Francillon" Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara" Ohneta. — „Krawiec damski" (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca. i „Pięć palców p Birouk" (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nagrodę Grillparzer'a zebraną z funduszu na uczczenie znakomitego poety i dramaturga, a wypłacaną co trzy lata autorowi najlepszego dramatu niemieckiego, przyznano w tym roku Ludwikowi Anzengruberowi za jego najnowszy dramat p. t. „Heimgefunden — eine Weinachtskomedie." Dotychczas nagrodzono z tego funduszu „Karolingów" Wildenbruch'a i „Gracchusa" Willbrandt'a.

— W Odesie przygotowywany jest do druku przekład rosyjski znakomitego dzieła śp. Kalinki: „Sejm czteroletni."

Bibliografia. (Sztuki piękne i archeologia):

— **Bartynowski** Maryan: Obchód świąt Bożego Narodzenia w Polsce. Kilka szczegółów z dziedziny prawa kanonicznego i archeologii. Kraków, 1887.

— **Dzieduszycki** Wojciech hr. dr.: Ikonostas Bohorodczański. (Odbitka z *Przeglądu archeologicznego*). 42 str. i 3 tabl. drzeworyt. Lwów, 1886.

— **Tenże**: Der galizische Archäologentag in Lemberg 1885. *Mittheilungen der Central-Com. zur Erhaltung der Kunstdenkm.*) Wien 1886.

— **Kozłowski** Karol: Album wojska polskiego z roku 1831. Dwanaście tablic kolorowanych rysunku Jul. Kossaka i innych artystów. Poznań, 1886.

— **Rastawiecki** Edw.: Słownik rytowników polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych, lub czasowo w niej przebywających. (Wyd. poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.) Str. 316. Poznań, 1886.

— **Rebczyński** Wład.: Rys hist. fabrykacyi gobelinów we Francyi i o gobelinach w Polsce. Lwów, 1886.

— **Stachiewicz** Piotr: Ilustracya gawędy J. I. Kraszewskiego „Dziad i baba". (6 kartonów w fotodr.) Warszawa, 1887.

— **Trawiński** F.: La vie antique, manuel d'archeologie grecque et romaine (d'après E. Guhl et W. Konner). 2 tomy. 1008 str. z licznemi rycinami. 20 fr. Paris, 1886.

— *Wystawa* archeologiczna polsko-ruska we Lwowie 1885. (Tekst objaśniający p. Ludw. Wierzbickiego. — O malarstwie p. M. Sokołowskiego) 49 fotodr. Lwów, 1886.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rybackie w Krakowie postanowiło wziąć udział w tegorocznej wystawie krajowej (*Nowa Reforma* nr. 255 z roku 1886), a zarząd Towarzystwa przygotowuje się łącznie z p. Gostkowskim z Tomic urządzić wystawę gospodarstwa rybnego stawowego i rzecznego — w osobnym pawilonie.

Gdy p. Gostkowski zajmuje się przedstawieniem całego gospodarstwa stawowego, Towarzystwo rybackie zamierza przedstawić dział rybactwa rzecznego. Ponieważ pożądanem jest, ażeby cały dział rybactwa krajowego przedstawił się w jednolitem zestawieniu, więc zarząd Towarzystwa rybackiego zaprasza wszystkich posiadających dotyczące okazy, ażeby zechcieli przyłączyć się do tej wspólnej wystawy i w tym celu zawczasu już teraz, a najpóźniej do końca lutego b. r. porozumieć się listownie z zarządem Towarzystwa rybackiego, jakie objekta mogliby i chcieli nadesłać. Pożądane są okazy preparatów wszystkich krajowych ryb, raków i małży, sprzęty i narzędzia rybackie w naturze lub w modelach, a to tak dozwolone jak też zabronione ustawami rybackiemi; książki traktujące o gospodarstwie rybnem i wogóle wszystko, co interesować może rybaka. Z takich zgłoszeń wybierze zarząd Towarzystwa rybackiego te objekta, których sam jeszcze nie posiada i dla których znajdzie w swym pawilonie stosowne umieszczenie i poprosi w swoim czasie posiadaczy wybranych objektów o nadesłanie ich na koszt Towarzystwa rybackiego, ręcząc naturalnie za całość i zwrot nadesłanych okazów, jeżeliby tego właściciele żądali. Wiadomość tę uzupełniamy doniesieniem, że protektor Towarzystwa rybackiego hr. Włodzimierz Dzieduszycki, popierając tę myśl, oświadczył już swą gotowość, że z bogatych zbiorów swoich muzealnych przyszle wiele okazów, które są może unikatami i będą zapewne najprzedniejszą ozdobą wystawy. Oby za tym przykładem poszli wszyscy, którzy interesują się rybactwem i dbają o podniesienie tego dla nas tak ważnego działu gospodarstwa krajowego.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie: Stan wkładek dnia 31 grudnia 1886 roku 768747 złr. 74 cen. złożyło od 1 do 31 stycznia 1887 r. stron 199 złr. 88870 cen. 72. Razem złr. 857618 cnt. 46.

Zwrócono od 1 do 31 stycznia 1887 r. stronom 204 złr 73054 cnt. 99. Stan wkładek dnia 31 stycznia 1887 r. 784563 złr. 47 cnt.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za styczeń 1887:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 67.632 86; wpłynęło złr. 772·51; zwrócono złr. 2.144·71. Stan z końcem miesiąca złr. 66 260·66.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 115 259 51; wpłynęło złr. 9.690 96; zwrócono złr. 6.317·92. Stan z końcem miesiąca złr. 118 632·55.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 233·478 41; spłacono 68 141·54; udzielono nowych 68.865·—. Stan z końcem miesiąca złr. 234.201·87.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 5 lutego b. r.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·37 - 26 50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 00—32 50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 22·75—23 00; galicyjska 20 00 do 20·25, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 25; Nr. 00 24 00—24 50; prima kaukazka Nobla w cysternach po 6·60 do 6 75. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 00—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52·50—52·50 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 32 50—33·00. W tygodniu od 29 stycznia do 4 lutego.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·—— 33·—, galicyjskie surowe 25 —— 30 —, czesane 34·——44—, włoskie czesane, wyborowe 98 00—112— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 95·—105·, podmiejski 90—95. wiejski 80·00 do 85·00, zielony 20—30.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 54, włoski 00 — do 00 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68 — do 72·—, francuska 86 — do 92·— węgierska 60·— 68 złr. czeska biała 70·— do 84·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·50 do 11 00, banacki 9 50—10 00

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·25—23 50 proct., dworcu; galicyjska 20·25—20·50 gotówką —20 na tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21 75 Usposobienie stałe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 4126 sztuk po 37 do 60 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 3488 po 36 do 60 ct. i żywych 29 po 32 do 44 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 655 po 26—50 ct. i żywych 4045 po 6 do 22 złr. za parę; wreszcie świń zabitych 1607 sztuk po 40 do 54 ct. i żywych 10·707 po 37 do 42 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Węgierski dziennik urzędowy *Nemzet* podając wiadomość o zakazie wywozu koni czyni uwagę, iż podobne rozporządzenie rosyjskie nadeszło dnia 4 bm. do stacyj granicznych wskutek czego Austro-Węgry to samo uczynić musiały co Niemcy i Austrya, choćby tylko z ekonomicznych względów. Nie można przeto kołom kierującym zarzucić ani zaniedbania, ani opóźnienia. Byłoby to jednak całkowitem zapoznaniem sytuacyi, gdyby się ją uważało za ponurą. a niebezpieczeństwo za nadzwyczajne. Wszystko bowiem się czyni dla odwrócenia niebezpieczeństwa jak tego dowodzą oświadczenia rządu w austryackiej Radzie państwa, z których wynika, iż w kołach decydujących nikt nie pozbawia się nadziei utrzymania pokoju. Według prywatnych naszych informacyj, powiada *Nemzet*, pochodzących z wybitnych źródeł niemieckich i w Niemczech o wiele jaśniej i spokojniej zapatrują się na sytuacyę polityczną, niż to przedstawiają dzienniki uganiające się za sensacyjnemi wiadomościami.

Dziennik rozporządzeń armii niemieckiej ogłasza rozporządzenie cesarskie z 27 stycznia, powołujące pod broń dla wyćwiczenia się w użyciu karabinów repetierowych 68.200 rezerwistów piechoty i 4800 strzelców na dwunastodniowe ćwiczenia, włącznie z podoficerami, których liczbę oznaczy ministerstwo wojny. Pod chorągwie zaciągnięci będą najpierw rezerwiści z ostatnich lat. Od ćwiczeń uwolnieni będą ci rezerwiści, którzy z dniem 1 kwietnia przechodzą do landwery. Ćwiczenia odbywać się będą od 7 do 18 lutego.

W miarę jak wzrasta prawdopodobieństwo przyjęcia septennatu przez przyszły parlament niemiecki, głosy półurzędowych dzienników niemieckich brzmią pogodniej. Stronnictwo wojskowe zadowolni się tem, że w takim razie siła Niemiec zrównoważy się z siłą Francyi.

Z Petersburga donoszą, że poza kołami wojskowemi nie ma wcale prawdziwej ochoty wojennej, ale jest powszechne uczucie, że bezwarunkowo wkrótce przyjdzie do wojny. W tym celu rozwija się czynność gorączkową. Terminy dostaw wojskowych naznaczone pierwej na kwiecień, przyspieszono teraz na początek marca. Na południe wysłano świeżo wielkie zapasy kociołków polowych i nowe uprzęże. A ponieważ ani magazyny nie są jeszcze pełne, ani uzbrojenie wojska nie jest jeszcze zupełnem, dlatego pośpiech w obecnej chwili krytycznej jest zupełnie wytłumaczony.

Według doniesień z Rewla Francya zakupiła znaczne zapasy owsa; siedmnaście okrętów ma się zająć przewozem, z tych jedenaście jest już w drodze z ładunkiem do Francyi.

Podczas przyjęcia dyplomatycznego, jakie odbyło się dnia 4 b. m. w pałacu elizejskim prezydent Grévy wyraził nadzieję utrzymania pokoju.

Deputowany Lacroux w korytarzu francuskiej Izby deputowanych wyraził zamiar interpelowania rządu co do obecnego położenia. Minister Goblet zrobił uwagę, że uważa interpelowanie za zbyteczne po złożonem przez niego i przez Freycineta oświadczeniu o pokojowych zamiarach Francyi. Minister dodał, że ma dowody, iż panika ostatnich dni była wyłącznie dziełem spekulantów giełdowych.

Paryska *Revue Economique* wpadła na myśl zapytania najsławniejszych instytucyj i zakładów finansowych w Paryżu o zdanie w sprawie nadciągającej burzy wojennej. — Odpowiedzi brzmią tak:

Bank *Crédit industriel* odpowiedział: Dotąd żadnej poważnej nie ma podstawy do przypuszczenia wojny. Nasza instytucya nie wierzy w wojnę.

Banque de Paris odrzekł: Gdyby ks. Bismark chciał był wojny, byłby nie tracił czasu nad septennatem i nie narażał się na klęskę w parlamencie. My nie przypuszczamy wojny.

Banque d'Escompte odpowiedział: Wojny nie spodziewamy się.

La Société des Dépots — nie przypuszczamy wojny, a

Banque parisienne również w wojnę nie wierzy.

Gaulois oblicza dotychczasowe straty giełdowe na 1800 milionów.

Rząd niemiecki złożył w Paryżu z własnej inicyatywy uspakajające objaśnienia co do powołania rezerw.

Administracya wojskowa zarządziła w Belgii pomiędzy Leodyum a Namur budowę 7 fortów, których koszta obliczono na 60 milionów franków. Dla uzbrojenia tych fortów zamówiono działa Kruppa.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Bukaresztu, że z wielkim pośpiechem przygotowuje się armia rumuńska na wszelkie ewentualności. W Essen bawią chwilowo dwaj rumuńscy oficerowie, którzy mają odebrać zamówione działa. Prócz tego zamówił rząd rumuński w fabryce Kruppa 165 tysięcy naboi działowych. — W arsenale bukareszteńskim pracują dniem i nocą. Sprawa zaprowadzenia w armii bułgarskiej karabinów repetierowych dotąd nie została rozstrzygniętą. Chwilowo robią się próby z karabinem szwajcarskiego fabrykanta Rubina

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Sofii, że rząd zakazał wprowadzania w granice Bułgaryi dzienników i broszur rosyjskich.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Budapeszt 7 lutego. Trefort oświadczył deputacyi wyborców okręgu miejskiego, iż przyjmuje kandydaturę. Przytem wyraził swoje głębokie przekonanie, że pokój da się utrzymać.

Kolonia, 7 lutego. Na zgromadzeniu stronnictwa centrum oświadczył p. Windthorst, że życzenie papieża w sprawie uchwalenia septennatu nie polega bynajmniej na treści materyalnej wniosku wojskowego, lecz na względach użyteczności i politycznej rachubie. Gdyby było możebnem, byłoby centrum spełniło życzenie papieża; a niemożliwych rzeczy nikt dokazać nie potrafi Papież nie pogniewa się na swych wiernych synów, skoro rozważy dokładnie powody, które nimi kierują.

Bonn, 7 lutego. W miejsce dotychczasowego członka stronnictwa centrum p. Fuertha postawiono jako kandydata do parlamentu radcę sądu krajowego Haata, katolika, który zobowiązał się głosować za septennatem.

Paryż, 7 lutego. Francuzi zajęli d. 2 b. m. pozycyę w Hasenvuiloi. Chińczycy i Anamici opuścili fort w Makao. Francuzi stracili ośmiu rannych.

Rzym, 7 lutego. Dzienniki utrzymują ciągle, że istnieje przesilenie ministerstwa, mianowicie co do osoby hr. Robilanta.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 lutego 1887.	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	80
Zjednoczony dług w srebrze	89	20
Austryacka renta złota	109	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	272	60
Londyn	127	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	11
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	80

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można jak wyżej.

Kraków, dnia 7/2
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	115 50	116 50
Marki niemieckie 100 mar.	62 40	62 90
20to frankówka złota	10 08	10 15
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4½% „ „ „ „ „ II Ser	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „	99 —	99 7
6% „ „	99 25	100 3
5% „ „ Banku hip.	100 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
4% „ zast. Król. Pol za rubli 100	99 50	101 —
„ likwid. 100	92 25	93 75

Lwów, dnia 5/2
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 20
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
4 „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 25
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 75	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 50	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
4% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 65	96 50
5 Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	00 —

Warszawa, dnia 5/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 30
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 40
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 60
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 6

Wiedeń, dnia 5/2.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	77 10	77 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 —	79 20
4% „ „ złota „ „ „ 100	108 40	108 60
5% „ „ pap. nowa „ „ „ 100	96 35	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	125 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 60	133 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	133 50	133 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 —	165 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95 70	95 90
5% „ papierowa „ „ 100	86 10	86 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	116 —	116 50
Losy (Cisańskie Theiss-Reg.) „ „ 100	119 50	120 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	103 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	103 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	113 —	114 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 80	30 20
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 10	15 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 —	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	— —	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 60
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 80
4½% „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 25	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 —	100 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
6% Albrechta na 300 złr. za 100	97 70	98 20
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 80	116 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 75	98 25
4% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 40	99 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 25	81 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	— —	123 —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	96 75	97 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	97 —	98 —
5% Nordosty. na 300 „ „ „ 100	94 50	95 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 50	66 50

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	7 50	8 —
Kred. dla handlu i przem.	100 „	w. a.	173 —	175 —
Klary	40 „	m. k.	43 —	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100 „	w. a.	114 —	116 —
Krakowskie	20 „	w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy)	40 „	w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr.	10 „	w. a.	13 80	14 10
„ „ węg.	5 „	w. a.	9 10	9 40
Rudolfa	10 „	w. a.	16 50	17 50
Stanisławowskie	20 „	w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie	100 „	m. k.	137 0	138 —
4% „	50 „	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 —	104 —
6·—	Bankverein Wiener „ 100 „	94 75	95 25
13·50	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	272 30	272 70
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	279 —	280 —
25·—	Länderbank „ 200 „	228 50	229 —
89·70	Austro-węgierskie „ 600 „	844 —	846 —
—·—	Unionbank „ 200 „	199 25	199 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	176 75	177 75
136 fr.	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2300 —	2305 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 —	193 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	211 50	212 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	181 50	182 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	170 50	171 50
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	242 —	242 50
8 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	89 50	90 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	392 —	394 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 06	6 0
20-to Frankówki „ „	10 12	10 1
20-to Markówki „ „	12 56	12 5
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 45	10 4
Funty szterlingi „ „	12 77	12 8
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 5
Ruble papierowe za 100 sztuk	115 75	116 2

286 1

Za spokój duszy ś. p.

Marcellego Cyrys z Sobolowa SOBOLEWSKIEGO

byłego właściciela Osieczan

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w trzecią rocznicę śmierci jego **w sobotę d. 12 lutego 1887, o godz. 10 zrana w kościele parafialnym w Droginl,** na które pozostała **wdowa** Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Odzyskawszy zdrowie rozpoczynam praktykę lekarską. 298 1

Dr. Rybczyński.

Drzewa obrobionego

rżniętego i ciosanego, podług rozmiarów, potrzebuje **12.000 metrów sześciennych**

W. O. Reichel, Löbau in Sachsen, Holzhandlung en gros. 297 1 2

Poszukuje się dzierżawy około 150 morgów dobrej gleby w wschodniej lub zachodniej Galicyi. Adres: **W. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 299 1 10

---

400 sztuk dębów

dla kolei wicynalnych w pobliżu **zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia do Zarządu **dóbr Niwiska** poczta **Kolbuszowa.** 301 1 3

SUM! Już jest **świeży zapas SUMA marynowanego** SUM!

1 klgr. 1 złr.

wraz z opakowaniem, wysyła odwrotnie w dowolnej ilości za zaliczką 302 1 0

Handel M. Lipińskiego w Zaleszczykach.

O łaskawe zamówienia uprasza.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

243 9 30

Konkurs.

W miasteczku Dobczycach, liczącem przeszło 3000 ludności, siedziba c. k. sądu powiatowego, opróżnioną została stała posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr. w. a.

Kompetenci doktorzy medycyny zechcą swe należycie udokumentowane podania wnosić do dnia 20 lutego b. r. na ręce burmistrza miasta. 278 2 3

Dobczyce, 27 stycznia 1887.

L. 88/pr.

Obwieszczenie.

W obrębie c. k. Sądu obwodowego Rzeszowskiego oprawione być mają księgi gruntowe w ilości przeszło 400 tomów.

Cena oprawy jednego tomu w Rzeszowie wynosić może najwyżej 4 złr. 60 cent., zaś w siedzibach c. k. Sądów powiatowych najwyżej 4 złr. 99 centów a. w. Oprawa ma być co do jakości, trwałości materyału i roboty taką samą, jaka jest przy dotychczas oprawionych tomach.

Wzywa się zatem Panów introligatorów firm znaczniejszych, aby swe oferty w 14 dniach do tutejszego Prezydyum zgłosili, gdzie także bliższe warunki co do kaucyi i oprawy przeglądnąć można.

Rzeszów, 25 stycznia 1887 r.

294 2 3 *Lubaczek.*

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine

PARIS. 160 111 ?

Traitement par Correspondance.

A. BIASION

(dawniej J. Mika i Spółka)

handel pod aniołkiem w Krakowie

poleca świeże

Winogrona kuracyjne

Winogrona hiszpańskie Almeria

Jabłka rozmarynowe i renety

Gruszki spinoca i cytrynówki 248 2 7

i kalafiory w pięknych różach.

Uznanie. (Jedno z wielu.)

W czerwcu b. r. usłyszałem z ust pewnej dostojnej osoby o zbawiennych skutkach „piernika hygienicznego z Fabryki L. Czyńskiego z Jarosławia", jakie tenże sprawia w katarach żołądka i kiszek. Wobec tego ostatniego, który od lat 40 chronicznie co lat kilka mnie napada, wyprawiony w tym roku przez Drów O. Widmana i G. Zembickiego (ojca) do Szczawnicy przeważnie dla górskiego powietrza, nabyłem tamże od agenta Wgo Czyńskiego ów piernik i każdodziennie z coraz bardziej wzrastającem zaufaniem i zadowoleniem podług przepisu używałem. Wróciwszy szczęśliwie do domu w drugiej połowie sierpnia br. odtąd używam ten piernik regularnie o godzinie 11 przed i o 5 po południu. I oto **od początku zaraz,** w ciągu ubiegłych całych czterech miesięcy, każdego dnia regularnie doświadczam **najzbawienniejszego skutku,** jakiego przedtem prawie **nigdy nie było,** a używany przedtem „Hegar" od tylu miesięcy spokojnie spoczywa.

To uznanie ogłasza stary, w wieku 71 lat kapłan pod dewizą swą, na którą jako dłań najświętszą, powołuje się: „jak księdzem jestem".

W Tartakowie, 30 grudnia 1886 roku.

Ks. Józef Wierzchowski,

166 7 0 pleban ob. łacińskiego.

PIERNIK HYGIENICZNY

z 20-krotnie premiowanej fabryki

L. Czyńskiego w Jarosławiu

przy **systematycznem** używaniu jest niezawodnym środkiem dyetetycznym, usuwającym dolegliwości narządu trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie się, niesmak.

Cena 20 cent. za sztukę wraz ze sposobem użycia.

Do nabycia w składach fabryki we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Pradze, Wiedniu i Peszcie, jakoteż **po wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach korzennych.**

Ostrzega się przed bezwartościowemi a nawet wręcz szkodliwemi falsyfikatami.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

142 53 100 **Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych. Heilmanna Kohna i Synów.**

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co też staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 5 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,

Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,

w Krakowie Sukiennice, liczba 20,

w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór bižuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 144 86 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Zdobyczą najnowszych czasów jest

CHYLOL.

W przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na

zmianie szpiku pacierzowego

następnie w chorobach reumatycznych, np. reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym

Jedyny z najnowszej nauki i czasów.

Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.

Jedyny Skład w aptece pod Lwem 1980 18 0

P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

poleca

Józef Hanke we Lwowie

skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem", Rynek, 38, we własnym domu.

Dostać można:

We Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 1952 8 0

W BOCHNI u p. J. Górskiego.
„ „ u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. T. Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ „ u p. Józefa Kulczyńskiego.
„ KROSNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁANCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Sa[illegible].
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. W. Oleksy.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u d. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ „ u p. Schaitter i spółka
„ ROPCZYCACH u p. J. Kwiatkowskiego.
„ SAMBORZE u p. A. Kmera.
„ SANOKU Narodna Torhowla ruska.
„ „ u p. J. Ryńczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniakawdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u. p. E. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. T. Szawińkiego.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. E. Frantza.
„ „ u p. Tad. Schaarfa.
„ TARNOWIE u pp. Muldnera i Spł.
„ Tłumaczu u p. Hübschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. J. Staszkiewicza.

Prawdziwy tylko z ołaicjszem znaczkiem ochronnym profesora Dr. Lieber'a

wzmacniający nerwy

płyn

do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, bledmicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pięciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmię usunięcia wyłuszczonych powyżej cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej butelki cyrkularz. Cena ½ but. 2 złr. w. a. austr., całej but. 3 złr. 50 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — Do nabycia w aptekach.

Skład główny: w aptece pod Jednorożcem Maksa Fanty w **Pradze czeskiej,** w Rynku Staromiejskim. P. 56

Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, Wiktora Redyka i E. Stockmara. **W Bilsku** w aptece A. Blumenthala. 128 17 26

Lekcye zbiorowe

języka francuskiego i niemieckiego

3 godziny tygodniowo 2 złr. miesięcznie.

Bliższa wiadomość ul. Krowoderska, Nr. 39, I piętro 1 drzwi na lewo. 282 2 3

Teren naftowy

dotychczas nieeksploatowany, przeszło 12 morgów obejmujący, położony w powiecie Liskim, jest **do zbycia lub oddania do eksploatacyi** pod przystępnemi warunkami

Bliższa wiadomość w Biurze Ogłoszeń W. Grabowskiego, Wiślna, 7. 173 6 6

APTEKĘ

w mieście obwodowem poszukuje się **do wydzierżawienia** za złożeniem **wysokiej kaucyi.** — Łaskawe oferty pod lit. **P. L 12** poste restante **Dukla.** 269 3 6

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, franek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 89 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korall szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nic, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 130 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Płyty cementowe

najstosowniejsze do wykładania **chodników, kurytarzy, kuchni** lub **pralni, na peronach i w werandach, w domach, stajniach i oborach.**

Rury cementowe pod mostki i przepusty.

Żłoby

dla koni, bydła i nierogacizny.

Jako specyalność

Flizy cementowe

dla kościołów i publicznych lokali

w każdej formie i w rożnych kolorach.

Wszystkie wyroby po najtańszej cenie i z najlepszego cementu Portlandzkiego.

Prospekta i cenniki wysyła na żądanie.

Ponieważ w tutejszej okolicy znajduje się dobry i odpowiedni materyał do wykonywania powyższych robót, dlatego wybrałem tę miejscowość na założenie fabryki. 277 4 12

Z uszanowaniem

Fabryka wyrobów cementowych w Jaśle

J. Zandonella.

---

25 Obarzaneczków bardzo smacznych za **10 c.**

w sklepie pierników 253 8 50

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Zarząd dóbr Neustein

poczta Radna, Karyntya (Krain)

ma większą ilość prawdziwej, niefałszowanej, z czystego śliwkowego zacieru wypalonej

SLIWOWICY

z lat 1874, 1884, 1885, 1886

do sprzedania.

Kupcom hurtownym próbki na żądanie.

Próby małe 3—5 litrów za nadesyłką kwoty po **1 złr. za litr** w paczkach pocztowych. 270 4 5

Korespondencya także polska

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „pod Koroną" w Krakowie.

Regenerateur jest jedynym i niezrownanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkość i połysk jedwabny; nadto, nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1446 19 0

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, mięknią, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu J mrogiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

Masło

niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco. **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 108 30 0

Pies Buldog

do sprzedania

półtora roczny — maści żółtej.

Obejrzeć go można w sklepie **A. Lipczyńskiego. Rynek A—B, 45. I piętro.** 265 4 4

Pokój frontowy

z balkonem, umeblowany, na I piętrze, przy ul. Krowoderskiej, Nr. 39, do wynajęcia każdego czasu. 283 2 3

Wygnanka z Prus

osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na kuchni, szyciu ręcznem i maszynowem, poszukuje miejsca **gospodyni.** Adres **N. M.** poste rest. **Rzeszów.** 266 3 3

Pomocnik handlowy

z kaucyą 500 złr.

potrzebny do mej filii we Lwowie.

Zgłoszenia do 15 lutego b. r.

252 4 5 **L. Czyński, Jarosław.**

---

100 morgów

gruntu urodzajnego, częścią ugoru, częścią obsianego oziminą i jarzyną, w Sanockiem, jest **do rozparcelowania** przed wiosną.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 272 3 6

Młody człowiek

obeznany gruntownie z podwójną buchalteryą i korespondencyą w polskim, niemieckim, oraz francuskim języku, poleca się jako **buchhalter, kasyer** lub **urzędnik banku,** powołując się na najlepsze świadectwa i kilkoletnią praktyką.

Na żądanie kaucya 400 złr.

Bliższa wiadomość pod adresem: **Sumienność** poste restante **Kraków.** 268 3 3

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

85 6 0